

Teatr Polski ZASP

LONDYN SEZON 1967/68

OTWARCIE SEZONU

PROGRAM



Premiera: 27 sierpnia 1967

Kasa biletowa: Kiosk Ogniska: KEN 2741

LONDYN: OGNISKO POLSKIE, 55 Exhibition Rd., S.W.7.

Wiktor Budzyński

„*Waiting Room*”

KOMEDIA WSPÓŁCZESNA
W TRZECH AKTACH

AKT I — „*Godzina spotkań*”

zapadający wieczór

AKT II — „*Godzina swarów i lęku*”

po północy

AKT III — „*Godzina miłości i rozstania*”

nad ranem

Rzecz dzieje się w poczekalni lotniska londyńskiego

Osoby w porządku ukazywania się:

STEWARDESSA — DANUTA PHILIPP

JÓZEF KOWALSKI — STANISŁAW ZIĘCIAKIEWICZ

BOŻENKA — JOANNA REWKOWSKA

JULIA GÓRSKA — MARIA ARCZYŃSKA

BARBARA KOTULA — BARBARA RENSKA

DR. RĄCZY — ROMAN RATSCHKA

WITOLD JĘDRYCH — KRZYSZTOF JAKUBOWICZ

HENRYK PELC — WITOLD SCHEJBAL

scenografia :

TADEUSZ ORŁOWICZ

światła : F. Stawiński

reżyseria :

LEOPOLD KIELANOWSKI

organizacja : M. Tarno



*Polskie księgarnie i przedstawicielstwa
„Dziennika Polskiego” w Anglii
i za granicą sprzedają książki
Polskiej Fundacji Kulturalnej.*

Tom wierszy HEMARA
„IM DALEJ W LAS”

Drugie wydanie w sztywnej oprawie
do nabycia w Polskiej Fundacji Kulturalnej
9 Charleville Road, London W.14

Wacław Solski
„Bajki
na codzień”

rysunki i opracowanie
graficzne
Danuta Laskowska

Cena 12/-, przesyłka 9d

Polska Fundacja
Kulturalna
9 Charleville Road
London W.14



ALEKSANDER JANTA
„KSIĘGA
PODRÓŻY,
PRZYGÓD
I PRZYPOMNIENÍ”

W VIII serii książek P.F.K.

WIKTOR BUDZYŃSKI

LIST DO WIDOWNI

Za chwilę zobaczycie Państwo moją nową sztukę. Komedię współczesną. Polską komedię.

Zobaczyłem ją wcześniej od Was, kilka lat temu. Nosiłem ją ukrytą głęboko na sercu. Klóciła się ze mną: chciała być dramatem, ba, śniła się jej tragedia polska; tragedia, której może nawet sami jeszcze nie zobaczyliśmy?

Oddalałem ją od siebie. Uciekałem od niej. Wreszcie — zgodziła się być... komedią! Trwało to lata. Dopiero więc dziś — dziele się nią z Wami, mili Widzowie.

Trochę wstyd się przyznać, że od czasów mojego „Spotkania“ upłynęło — jak uciął — dwadzieścia lat; że moja „Displaced Person“ skończyła w tym roku lat 19; zaś — „Preclarka z Pohulanki“ jest już dorodną siedemnastolatką.

Moja nowa sztuka urodziła się chyba sześć lat temu. Ale napisałem ją dopiero w roku 1967. Pierwsze prowizoryczne, projektowane tytuły: „Poczekalnia“, „Rozstanie“, „Wszystkie loty — wstrzymane“.

W lutym roku 1961, pisałem do mojego przyjaciela młodości lwowskiej i zarazem oddanego inscenizatora moich sztuk, Leopolda Kielanowskiego:

„...Ma to być bliźniacza siostra „Spotkania“, właściwie: „Rozstanie“. Mimo intensywnych spotkań ludzi z Kraju z nami, mimo tylu wizyt stąd — tam, do Polski — wszyscy w finale wielkiej polskiej komedii („My! Wy! Oni!“) jesteśmy skazani w końcu na rozstanie...“

„...Szukamy śladów młodości i dawnej miłości, grzebiemy w ruinach i zgliszczach dawnego szczęścia, ale każdy z nas rozstaje się dziś z własnymi złudzeniami, z cieniami przeszłości, z krajem rodzinnym, albo... z pokusą życia na Zachodzie“.

„...Rolę w wielkiej komedii polskiej wyznaczył los: jeden musi żyć tam, drugi próbuje zarabiać na koniunkturalnej nienormalności, żyjąc „w locie“; inny otrzymał rolę witającego i żegnającego przyjeżdżających...“

„...Przeżyłem wiele spotkań z ludźmi bliskimi i dalekimi, przybywającymi tutaj z Kraju — tak rodzi się we

mnie i dojrzewa sztuka, na którą czekam, jak oni na londyńskim lotnisku, gdzie ich wszystkich połączył jeden wspólny „waiting room“ — na kilka godzin zamglonej angielskiej nocy; właściwie my wszyscy żyjemy w jednej wielkiej poczekalni (i tu, i tam) ... Każdy z nas czeka. Każdy na co innego. Ja — czekam na Twój list!“

Niedługo czekałem. Dostałem niebawem list od Leopolda z datą 6 marca 1961. Pisał:

„Wiktorsze! Pomysł znakomity. Od razu widzę wszystko ... i ten londyński „air-port“ unieruchomiony przez mgłę, i tych ludzi, jak bardzo prawdziwych — i te prawdziwe godziny, może nawet nie „akty“, ale godziny czekania. Pisz!“

„... Widzę tę wielką komedię naszej rzeczywistości, jako nowy rozdział tej powieści scenicznej o losach Polaków w czasie przemian wojennych, którą zacząłeś pisać w „Spotkaniu“ ...



Rok 1961! Dopiero dokładnie w sześć lat później wrzucony składałem na ręce Leopolda Kielanowskiego egzemplarz mojej komedii „Waiting Room“, prosząc o przyjacielską opiekę nad moim nowym „dzieckiem“.

Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie, dlaczego napisałem taką, a nie inną właśnie sztukę? I dlaczego właśnie o tym?

Odpowiedź może być tylko jedna: dlatego, że jestem Polakiem; dlatego, że choć nie byłem tam — jestem tam sercem i myślą zawsze, na jawie i w śnie, z którego budzę się na ziemi obcej, ale wolnej, gdzie swobodnie mogę pisać tak jak myślę, tak jak czuję, tak jak trzeba, by żyło w teatrze polskim na uchodźstwie i — jak dziś — przemawiało do Was, mili Widzowie, WOLNE POLSKIE SŁOWO.

WIKTOR BUDZYŃSKI